Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

sztyczeń-luty 2013 r. Nr 1 (78)

Białoruska Lista Katyńska: historia i pamięć

str. 6



Grażyna SZAŁKIEWICZ

W 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego na grobach bohaterów, co walczyli o wolność, zapłonęły światła pamięci

Pamięć i wdzięczność Bohaterom styczniowym

Uroczystości, związane z obchodami 150. rocznicy zrywu niepodległościowego, jakim było powstanie styczniowe, zainaugurowano w Polsce, na Białorusi i Litwie. Mając świadomość tego, że to dzięki odwadze i niezłomnej wierze bohaterów państwo polskie odzyskało niepodległość, dziękujemy im za poświęcenie i ofiarę, którą złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

Powstanie styczniowe, choć dzieli nas od niego przestrzeń 150 lat, nadal pozostaje ważnym punktem odniesienia dla naszej samowiedzy, dlatego kultywowanie pamięci o uczestnikach tamtych wydarzeń to zaszczytny cel i patriotyczny obowiązek wszystkich pokoleń.

Na Grodzieńszczyźnie obchody rocznicy jednego z największych zrywów narodowych rozpoczęły się od oddania hołdu przodkom, którzy dzielnie walczyli o wolność Ojczyzny. Przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Grodnie wraz z działaczami Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem wyruszyli w dn. 20 stycznia szlakiem miejsc związanych z powstaniem.

Delegacja odwiedziła m.in. mogiły powstańców w Porozowie, Indurze, Łunnie, Lidzie i w Bieniakoniach, gdzie zapalono znicze i złożono wieńce. Zapłonęły światła pamięci również na symbolicznej mogile powstańczej na cmentarzu wojskowym w Wołkowysku oraz na odrestaurowanej w ubiegłym roku mogile powstańców oddziału Aleksandra «Landera» Lenkiewicza w Jeziorach.

Natomiast w Lidzie przed kościołem Pijarów odsłonięto tablicę ku czci Ludwika Narbutta, dowódcy oddziałów powstańczych w Puszczy Grodzieńskiej, a w kościele w Szczołnie koło Szczuczyna Polacy wzięli udział w uroczystości poświęcenia tablicy ku czci ks. Adama Falkowskiego, proboszcza tej parafii, straconego w 1863 r. przez władze carskie za odczytanie z ambony manifestu Rządu Narodowego.

W dn. 22 stycznia znicze zapłonęły także przy pomnikach Romualda Traugutta i Konstantego Kalinowskiego w Swisłoczy. Obok ambasadora RP na Białorusi Leszka Szerepki oraz konsula generalnego RP w Grodnie Andrzeja Chodkiewicza w uroczystości uczestniczyli charge d'affaires Ambasady Litwy Jonas Daniliauskas, zastępca ambasadora Łotwy Kristaps Brusbardis, lider ruchu «Za Svabodu» Aleksander Milinkiewicz oraz prezes Związku Polaków na Białorusi Mieczysław Jaśkiewicz i prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Stanisław Sienkiewicz.

Przedstawiciele władz natomiast zbagatelizowali akcję pamięci z okazji 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego i, pomimo skierowanych do nich zaproszeń, nie pojawili się na uroczystości, poświęconej bohaterom powstania.

Ciąg dalszy na str.4.

TAK dla ułatwień wizowych

Eurodeputowany Marek Migalski poparł kampanię, zainicjonowaną przez obywateli Białorusi, przyłaczając się tym samym do apelu skierowanego do białoruskich władz o rozpoczęcie negocjacji z Unią Europejską w celu uproszczenia procedur wydawania wiz dla Białorusinów.

Europoseł Marek Miglaski napisał w swoim oświadczeniu, że działania białoruskich władz: łamanie praw człowieka, ograniczanie swobód obywatelskich, tłamszenie działaczy opozycyjnych i niezależnych dziennikarzy wywołują konkretne reakcje Unii Europejskiej – przeciwko urzędnikom reżimu nakładane są sankcje wizowe. Jednak Unia Europejska pozostaje otwarta na społeczeństwo białoruskie i już od kilku lat apeluje o uproszczenie procedur wydawania wiz dla obywateli Białorusi. Aleksander Łukaszenko konsekwentnie ignoruje te wezwania, działając tym samym na szkodę swojego narodu.

– Jestem przekonany, że ułatwienia wizowe dla Białorusinów mogą być szansą na procesy demokratyzacyjne w tym kraju – zaznaczył polityk.

– Unia Europejska powinna otwierać się na mieszkańców Białorusi, gdyż nie oni są winni braku demokracji w ich kraju, więc nie powinni być też karani ani tym, że są na stałe uwięzieni w kraju, ani tym, że wizy są trudnodostępne bądź po prostu drogie.

Przedstawiciele białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego uruchomili stronę internetową change.org/bezvizy, gdzie każdy chętny może postawić swój podpis pod petycją skierowaną do władz Białorusi o rozpoczęcie negocjacji z UE w sprawie ułatwień wizowych dla Białorusinów.

Obecnie wiza Schengen dla obywateli Białorusi kosztuje 60 euro, a jej otrzymanie wiąże się z pokonaniem szeregu problemów natury urzędowej, staniem w długich kolejkach przy konsulatach. Na dzień dzisiejszy pod petycją, umieszczoną w Internecie, podpisało się już ponad 4.000 osób.

JR

Pisaliśmy...

Rok temu

Reżimowy «Związek Polaków» się sypie. Stanisław Siemaszko podał się do dymisji. To nie jest jedyne głośne odejście z reżimowej struktury. Wcześniej odeszli wiceprzewodnicząca Helena Bogdan oraz redaktorka «gadzinówki» Tatiana Zaleska. Powód tych wszystkich dymisji jest ten sam – brak wiary w perspektywy reżimowego ZPB oraz banalny brak finansowania.

styczeń 2012 r. Nr 1 (66)

5 lat temu

W kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brześciu w dn. 12 lutego odbyły się uroczystości na cześć ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego. W tym dniu minęło 210 lat od dnia śmierci monarchy jednego z największych państw Europy.

luty 2008 r. Nr 10(17)

10 lat temu

Grodno odwiedził Jan Nowak Jeziorański, korzenie którego są na Grodzieńszczyźnie, skąd pochodził jego dziadek. Występując przed działaczami ruchów i organizacji społecznych, zaznaczył, że duża część inteligencji polskiej uważa, iż bezpieczeństwo Polski związane jest z istnieniem niepodległych Ukrainy, Białorusi, Litwy. «Trzeba, aby Białoruś dążyła do zachodu i granica Europy nie kończyła się na granicy Białorusi z Polską» – powiedział Jan Nowak.

17 stycznia 2003 r. nr 3 (536)

Henryk Sajkowski prezesem oddziału ZPB w Grodnie

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Miejskiego Oddziału ZPB, podczas którego grodzieńscy Polacy wybrali nowego prezesa, odbyło się w dniu 15 stycznia.

W zebraniu wzięło udział ponad 200 osób. Członkowie ZPB wysłuchali sprawozdania ustępującego ze stanowiska wieloletniego prezesa oddziału Mieczysława Jaśkiewicza. Przypomniał on przede wszystkim najważniejsze wydarzenia z ostatnich kilku lat, w których brali czynny udział działacze ZPB z Grodna. Mieczysław Jaśkiewicz m.in. powrócił do 2005 roku, gdy organizacja musiała przejść przez ciężką próbę. Wspominał o tym, że po delegalizacji organizacji niewiele osób zbierało się na cotygodniowe spotkania, ale z czasem ludzie zaczęli garnąć się do Związku i obecnie nawet duża sala z trudem mieści wszystkich chętnych wziąć udział w zebraniach. Jaśkiewicz zaznaczył, że to właśnie zawdzięczając ludziom, również obecnym na sali, udało się obronić i zachować organizację. Przypomniał także o wyjazdach do Iwieńca i Wołożyna, gdzie grodnianie licznie bronili Domu Polskiego, wspierając swych rodaków i kolegów w trudnych chwilach na sali sądowej.

– Organizowaliśmy również wycieczki krajoznawcze, w tym nie zapominaliśmy odwiedzać i dbać o groby żołnierskie na Grodzieńszczyźnie – mówił Mieczysław Jaśkiewicz.

Ustępujący prezes przypomniał o spotkaniach okolicznościowych i prelekcjach, które były organizowane z okazji polskich świąt narodowych, lub popularyzowały i przybliżały grodnianom wybitne postacie historii Polski.



Grażyna SZAŁKIEWICZ

Członkowie Grodzieńskiego Oddziału ZPB wybierają nowego prezesa

Podkreślił, że istotnym zadaniem członków oddziału było zachęcanie młodzieży do nauki języka polskiego. Mieczysław Jaśkiewicz podziękował wszystkim osobom, z którymi współpracował, które aktywnie się udzielały w życiu Związku.

Z kolei członkowie Grodzieńskiego Oddziału ZPB podziękowali za wieloletnią pracę Mieczysławowi Jaśkiewiczowi i przystąpili do wyłaniania kandydatów na wakatujące stanowisko. Zgłoszono cztery kandydatury: Henryka Sajkowskiego, Grażynę Abramienko, Tadeusza Malewicza oraz Leona Podlacha, jednak dwie osoby nie podjęły walki o zaszczytną funkcję.

Jako pierwszy zabrał głos Henryk Sajkowski, który zaznaczył, że chociaż Związek Polaków ma bardzo szeroki zakres działalności, ale widzi jeszcze kilka kierunków, na które warto zwrócić uwagę: to przede wszystkim działalność muzyczna, która jego zdaniem jest niedostatecznie rozwinięta, a także współpraca z Kościołem oraz aktywizacja pracy Związkowej w terenie. W swoim wystąpieniu Henryk Sajkowski podkreślił również, że od dawna jest członkiem organizacji i przez wiele lat uczestniczył w jej życiu, na przykład grając ze swoim zespołem na różnych imprezach kulturalnych.

Natomiast drugi kandydat Leon Podlach zaczął swe wystąpienie od stwierdzenia, że Polacy siędzą bezczynnie i nie walczą o swoje. Głównym punktem jego programu była walka o przywrócenie Domów Polskich prawowitym właścicielom. Przypomniał również obecnym na sali o swojej działalności literackiej.

Po wysłuchaniu programów wyborczych Henryka Sajkowskiego i Leona Podlacha, wieloletnich działaczy organizacji, stanowcza większość wyborców oddała swe głosy na kandydaturę Henryka Sajkowskiego.

Następnie wybrano zarząd Grodzieńskiego Oddziału Miejskiego, w skład którego weszło 9 osób: Janina Sołowicz, Zofia Kaśko, Maria Poczobut, Irena Kirczuk, Anna Porzecka, Grażyna Abramienko, Mieczysław Bondar, Kazimierz Rasilewicz, Danuta Ejsmont.

Irena EJSMONT

Babciu, Dziadku... Dziękuję!

Uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka odbyła się w dn. 20 stycznia w Mińsku. Miejscowi Polacy wraz z zespołem «Młode Babcie» przygotowali wspaniały program artystyczny, podczas którego każdy chętny mógł wyrazić kochanym babciom i dziadkom swoje podziękowania za trud włożony w ich wychowanie. To był dzień pełen uśmiechów, wzruszeń, łez i radości.

Dzień Babci przypada na 21 stycznia, a dzień później – 22 stycznia obchodzi się Dzień Dziadka. Lubię to święto, bo moi dziadkowie bardzo mnie kochali, ogromnie się cieszyłam, kiedy ich odwiedzałam. Święta te mają już ponad 30-letnią tradycję. Jest to czas, kiedy wnukowie mogą podziękować swoim dziadkom za wszystko, co dla nich zrobili, za ich opiekę i troskę.

Babcie i dziadkowie odgrywają z życiu każdego z nas bardzo ważną rolę. Właśnie babciom i dziadkom zawdzięczamy znajomość dziejów rodziny oraz miłość do ojczyzny. Podczas spotkań najczęściej prowadzimy z nimi rozmowy, ale również chodzimy na spacery, wspólnie pracujemy w ogrodzie oraz podróżujemy. Bajki opowiadane przez dziadków są takie magiczne, a ciasta pieczone przez babcie są przepyszne!



Polska młodzież z Mińska przygotowała dla swoich Babć i Dziadków piękny program artystyczny

Podczas uroczystości życzyliśmy wszystkim babciom i dziadkom dużo zdrowia, energii, uśmiechu i radości z posiadania wnuków. Razem śpiewaliśmy, tańczyliśmy, robiliśmy śliczne laurki. Zaproszone babcie odgadywały zagadki, recytowały łamańce językowe, za co otrzymywały nagrody. Była świetna zabawa przy muzyce i poczęstunek. Było widać, że nasze babcie ciągle interesuje życie, nie są stare, bo według mnie, stary to ten, kto przestał w pełni korzystać z życia, kochać je i się nim cieszyć, a nasi babcie i dziadkowie życie kochają.

Polina JUCKIEWICZ

Klubowiczom o powstaniu

W dn. 24 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Klubu Inteligencji Polskiej, któremu po raz pierwszy przewodniczyła nowa prezes – Anna Porzecka. Temat spotkania, z racji tego, że w tych dniach przypada 150. rocznica powstania styczniowego, został poświęcony jednemu z największych zrywów patriotycznych w historii Narodu Polskiego.

W swoim wykładzie historyk Józef Porzecki nie tylko przypomniał zebranym najważniejsze daty, fakty i nazwiska związane z powstaniem, ale też dużo uwagi poświęcił wydarzeniom sprzed 150 lat, które rozgrywały się na terenie Grodzieńszczyzny. Klubowicze mieli też możliwość zobaczyć na slajdach miejsca pamięci z okresu powstania styczniowego.

W wielu miastach Polski zorganizowane zostały uroczystości upamiętniające rocznicę powstania styczniowego, wzięły w nich udział najwyższe władze państwa, w tym również prezydent Bronisław Komorowski. Natomiast na Białorusi obchody rocznicy tak ważnego i budującego wydarzenia w historii kraju zostały zignorowane na poziomie państwowym, lecz spora część społeczeństwa uczciła największy zryw patriotyczny w dziejach polskiego i białoruskiego narodów. Zresztą w historiografii białoruskiej powstanie z 1863 roku funkcjonuje pod nazwą «powstanie Kalinowskiego», co w znaczny sposób zniekształca i ogranicza prawdziwy obraz wydarzenia historycznego.

Na zakończenie spotkania Józef Porzecki podzielił się swoimi spostrzeżeniami, że po rozmowie z uczniami wielu szkół grodzieńskich, którzy uczęszczają na jego zajęcia w szkole społecznej, wywnioskował, iż w szkołach państwowych, w dniu wybuchu powstania nie wspomniano ani słowem o wydarzeniu, które rozgrywało się na naszych terenach.

– Z przykrością stwierdzam, że historiografia białoruska przemilcza to wydarzenie, nie jest ono popularyzowane, szczególnie wśród młodzieży. Gdy pytam uczniów szkoły społecznej, czy coś wiedzą o powstaniu, o jego przywódcach, o Traugucie mianowicie, okazuje się, że praktycznie nic nie wiedzą. Apeluję więc do was, nauczyciele, aby w swoich szkołach przekazywaliście wiedzę o tak ważnym wydarzeniu historycznym – powiedział Józef Porzecki.

IE

Anielskie śpiewy Genadiusza Picki

W dniu 10 stycznia 2013 roku w grodzieńskiej Galerii Tyzenhauza odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pod tytułem «Anielskie śpiewy». Głównym tematem wystawionych prac malarskich są anioły w różnych obliczach, nasycone niezwykłym ciepłem i pozytywną energią, która z nich emanuje. Są to orazy autorstwa Genadiusza Picki, aktywnego członka Towarzystwa Plastyków Polskich i prezesa oddziału ZPB w Wiercieliszkach.



«Anielskie śpiewy» Genadiusza Picki przypadły do gustu grodnianom

Genadiusz Picko malarstwem zajmuje się od 23 lat. W początkach twórczości malował przeważnie pejzaże i kwiaty, później zaczęły się pojawiać obrazy przedstawiające miasto, przez wiele lat na swych obrazach uwieczniał też kobiety. Artysta uprawia malarstwo odznaczające się charakterystyczną, grubą fakturą. Farba na płótno nakładana jest szpachelką, co sprawia wrażenie trójwymiarowości. Obrazy jego cechuje niespotykany klimat oraz zaduma, która pozwala nam zbliżyć się do natury. Genadiusz Picko jest osobą pracowitą i otwartą na świat, dlatego nie stronił od udziału w plenerach, zarówno krajowych jak i międzynarodowych, oraz wystawach zbiorowych. Prace malarza były wystawiane między innymi w Paryżu, Petersburgu, Mińsku, Warszawie oraz innych polskich miastach. Malarz ma w swoim dorobku również wystawy indywidualne. Obecna jest już siódmą wystawą personalną, a większość z nich miała miejsce właśnie w Galerii Tyzenhauza.

– Rok temu od Galerii Tyzenhauza otrzymałem propozycję przygotować wystawę. Nie musiałem długo się zastanawiać nad tematem – od razu pomyślałem o aniołach, które 3-4 lata temu pojawiły się w moim życiu i malarstwie – opowiada artysta-malarz.

Od początku planowano, że wystawa odbędzie się w okresie Bożego Narodzenia. Chociaż z przyczyn obiektywnych pojawił się nieduży poślizg czasowy, to anioły nawet w dwa tygodnie po Świętach potrafią w sposób magiczny przywrócić tak uwielbianą przez większość grodnian błogą i radosną atmosferę Bożego Narodzenia.

Osiemnastowieczne pomieszczenia galerii wypełniły rożnobarwne zastępy cherubinów i aniołów stróży, grających na różnych instrumentach muzycznych, unoszących się w niebiosach, chroniących swymi skrzydłami. Obrazy posiadają własną legendę, opowieść i są bardzo bogate w symbolikę. Anioł to symbol czystości, dobroci, niewinności, potęgi, nieśmiertelności oraz doskonałości. Symbolika objawia się również w kolorach: niebieskim, złoto-żółtym, zielonym, różowo-czerwonym, turkusowym, pomarańczowym i oczywiście – w bieli.

– Anioły nie znają granic między państwami, bo jak zauważyłem, lubią je i w Rosji, i w Europie, po prostu prawie każdy człowiek lubi anioły. Nieraz spotykam ludzi, którzy chcą nabyć obraz dla dzieci, i wtedy często proszą właśnie o namalowanie aniołów, żeby były przyjazne i miłe, w ciepłych kolorach – rozważa Genadiusz Picko.

Anioły jako opiekuńcze istoty, towarzyszące życiu człowieka, od dawna intrygowały i fascynowały artystów. Na przestrzeni wieków w chrześcijaństwie były jednym z tematów w sztuce sakralnej. We współczesnej sztuce anioł został wyprowadzony poza ściany świątyń, ale człowiek rownież w dzisiejszych czasach zwraca się do aniołów, szczególnie w trudnych bądź przełomowych chwilach życia. Anioły nadal w ludzkiej podświadomości pełnią swoje funkcje opiekuńcze, a podarować komuś anioła, oznacza życzyć mu szczęścia.

Zanurzając się w świat aniołów, spoglądających z miłością na nas z płócien, możemy chociaż na chwilę zapomnieć o codziennych troskach, niepowodzeniach i otuleni ich skrzydłami poczuć się bezpiecznie.

Wystawę «Anielskie śpiewy» można obejrzeć w Galerii Tyzenhauza do 30 stycznia 2013 roku. A wiosną płótna z aniołami będą prezentowane na wystawach w Polsce.

IE

Polska liderem demokratyzacji Białorusi

Europejska Rada Spraw Zagranicznych doceniła wkład Polski w walkę przeciwko dyktaturze na Białorusi. To wynika z raportu, w którym napisano, że Warszawa była najbardziej aktywną stolicą europejską w wywieraniu nacisków na Białoruś w celu liberalizacji sytuacji w tym kraju.

Polska została uznana za «lidera» w pięciu dziedzinach, wyższy wynik uzyskały jedynie Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Szwecja i Holandia. Polska jest liderem, jeśli chodzi o wspólne projekty w ramach NATO i Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, wywieranie nacisków na Białoruś w celu liberalizacji sytuacji w tym kraju czy wkład w misje unijne w zakresie obronności.

Autorzy raportu chwalą Polskę także za politykę wizową wobec Rosji, Ukrainy i Mołdawii oraz zwiększenie pomocy dla krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Obecnie Polska realizuje szereg programów, wspierających białoruskie społeczeństwo obywatelskie, opozycję demokratyczną i liderów opozycji białoruskiej, działa również szereg programów realizowanych przez system polskiej pomocy rozwojowej. Celem tych wszystkich działań jest wsparcie przemian na Białorusi.

Jednak, zdaniem wiceministra polskiego MSZ Jerzego Pomianowskiego, najważniejszym elementem procesu demokratyzacyjnego na Białorusi są sami Białorusini. – Demokracja jest czymś, co musi być budowane od wewnątrz, co musi zagościć w sercach, umysłach Białorusinów, wezwanie do wsparcia musi być wygenerowane od wewnątrz i nasze wsparcie, nasza pomoc, musi być odpowiedzią na tego typu zaproszenie – zaznaczył wiceminister MSZ.

JB

Odznaczenia dla kombatantów

W dniu 23 stycznia w mateczniku Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca «Mazowsze» w podwarszawskim Karolinie miało miejsce uroczyste spotkanie świąteczno-noworoczne weteranów walk o niepodległość oraz ofiar represji z całej Polski. Wzięła w nim również udział Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi.



Jan Stanisław Ciechanowski wręcza odznaczenie państwowe Weronice Sebastianowicz

Organizatorem uroczystości był Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego. W spotkaniu udział wzięły licznie przybyłe delegacje kombatantów, kawalerowie Virtuti Militari, członkowie Rady Kombatanckiej oraz wojewódzkich Rad Kombatanckich.

– Przybyliście Państwo, by spotkać się z nami z okazji nowego 2013 roku, który niesie ze sobą wiele wyzwań – mówił witając kombatantów Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. – Życzę, aby ten rok przyniósł entuzjazm, związany z tym, że Państwo swoją wspaniałą postawą przekazujecie następnym pokoleniom – wzór tego, jak bez względu na okoliczności, czas i miejsce służyć Rzeczypospolitej. Za tę Państwa służbę, czasami z uszczerbkiem dla rodziny, chciałem złożyć serdeczne «Bóg zapłać». Życzę wszystkim zdrowia i niech dobry Bóg ma nas wszystkich w swojej opiece – powiedział Jan Stanisław Ciechanowski.

Podczas spotkania zostały wręczone odznaczenia państwowe, przyznane za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność społeczną i kombatancką przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Spośród wyróżnionych była także prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi Weronika Sebastianowicz, którą uhonorowano Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Spotkanie uświetnił fantastyczny występ Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca «Mazowsze», który przedstawił tradycyjne tańce polskie oraz wiązankę kolęd. Po części artystycznej zaproszeni goście odmówili modlitwy wspólnie z przedstawicielami Kościołów rzymskokatolickiego, prawosławnego i ewangelickiego.

JB

«Grodzieńskie antyki»

Prywatne muzeum o takiej nazwie w Grodnie otworzył Janusz Parulis, polski kolekcjoner muzealnych eksponatów.

Kolekcjoner Janusz Parulis stworzył muzeum z tym zamiarem, żeby się podzielić historią swojej rodziny, los której od lat jest związany z miastem nad Niemnem. Janusz Parulis mówi, że goście muzeum będą mogli wczuć się w atmosferę dawnych lat dzięki ciekawej ekspozycji, która się składa ze starych dokumentów, książek, mebli oraz zdjęć z rodzinnych albumów. Kolekcjoner również zaznacza, że swoje zainteresowanie kolekcjonowaniem zawdzięcza dziadkowi.

Janusz Parulis ciągle się stara o wzbogacenie swojej kolekcji, jak również o utrzymywanie eksponatów w dobrym stanie, gdyż ma nadzieje, że jego prywatne muzeum w przyszłości będzie zasługiwać na szczególną uwagę wśród propozycji turystycznych Grodna.

KK

Pamięć i wdzięczność Bohaterom styczniowym

Ciąg dalszy ze str.1.

– W Polsce już od kilku lat toczy się dyskusja na temat tego, czy w ogóle powstania czy to warszawskie, bądź styczniowe, czy listopadowe były potrzebne – mówił podczas uroczystości ambasador RP Leszek Szerepka. – Uważam, że były one kolumnami na drodze do stanowienia polskiej państwowości. Te powstania przypominały o tym, że w środku Europy jest taki naród, co nie ma własnego państwa, chce je odzyskać i jest gotów płacić za to najwyższą daninę krwi. Powstańcy uważali, że racja moralna, prawo Polaków do wolności zrównoważą rosyjskie karabiny i armaty. Sądzili, że słuszność sprawy doprowadzi ich do zwycięstwa – podsumował Leszek Szerepka.

Obchody Roku Powstania Styczniowego na Polesiu rozpoczęły się wyprawą szlakiem Romualda Traugutta i Powstania Styczniowego, którą wyruszyła 50-osobowa delegacja dziennikarzy, ludzi kultury, przedstawicieli mniejszości polskiej oraz Konsulatu Generalnego RP w Brześciu. Uczestnicy wyprawy odwiedzili Kosów Poleski, gdzie znajduje się zbiorowa mogiła powstańców styczniowych, dawny folwark Ostrów, gdzie w latach 1862-63 mieszkał jeden z przywódców powstania Romuald Traugutt, oraz wioski Sobole, gdzie również znajduje się zbiorowa mogiła powstańców, i Miłowidy, w pobliżu których odbyła się jedna z bitew powstańczych. Niestety, nie było przy tych ważnych pomnikach powstańców 1863-64 r. kwiatów od białoruskich władz, a powstanie przecież było «za wolność naszą i waszą». Jednak ta akcja dodała nadziei, że zainspirowana wyprawą młodzież zacznie poszukiwać informacji na temat historii swojej małej ojczyzny.

W dn. 22 stycznia Polacy z Brześcia wraz z delegacją KG RP w Brześciu odwiedzili także mogiłę powstańców w Domaczewie. Podczas uroczystości na miejscach pamięci związanych z powstaniem styczniowym zostały złożone wieńce oraz zapalone znicze.

Przedstawiciel Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku odwiedził masowe mogiły powstańców znajdujące się w miejscowościach Kurzeniec i Władyki obwodu mińskiego. W Kurzeńcu spoczywa 18 powstańców z oddziału powiatu święciańskiego, dowodzonego przez Gustawa Czechowicza, poległych w walce pod wsią Lubki dnia 5.06.1863 r. We Władykach pochowani zostali powstańcy z oddziału dowodzonego przez naczelnika wojennego powiatu wilejskiego Wincentego Koziell-Poklewskiego, który został rozbity w okolicznych lasach podczas walk z Rosjanami 28 maja 1963 r.



Grażyna SZAŁKIEWICZ

Podczas wernisażu wystawy «Powstaniu i jego bohaterom – w hołdzie» w grodzieńskiej galerii «Kryga»



Obraz Igora Kiebieca «Dąb powstańców»

Powstanie styczniowe w sztuce

Prace malarskie i rzeźbiarskie inspirowane historią powstania prezentowano w dn. 24 stycznia podczas otwarcia wystawy pt. «Powstaniu i jego bohaterom – w hołdzie», która się odbywała w grodzieńskiej galerii «Kryga». Wystawa się składa z portretów znanych uczestników powstania, takich jak Ludwik Narbutt czy dyktator powstania Romuald Traugutt, ks. Adam Falkowski, czy przywódca powstania na terenie Białorusi Konstanty Kalinowski. Przedstawiono na niej również prace, które zwracają na siebie uwagę stroną emocjonalną, gdyż pokazują przeżycia, związane z wyobrażeniami malarzy o powstaniu styczniowym.

Wystawa, tematycznie nawiązująca do wydarzeń powstania styczniowego, jest prezentacją prac malarzy członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, jednym z celów ekspozycji jest pobudzenie, zwłaszcza młodych ludzi, do refleksji nad ojczystymi dziejami, skłonienie do oceny zrywu niepodległościowego sprzed 150 lat. Każdy z przedstawionych obrazów może być doskonałą ilustracją do lekcji historii poświeconych powstaniu styczniowemu na Grodzieńszczyźnie.

Wystawa pokazała, jak ważne rocznice mogą mobilizować malarzy i jak istotne dla kolejnych pokoleń Polaków było powstanie styczniowe.

– To jest naprawdę cenna inicjatywa, którą malarze polskiego pochodzenia przyczynili się do popularyzacji wiedzy o tragicznych dziejach polskich dążeń do wolności – powiedziała Maria Macko, właścicielka galerii podczas wernisażu. – Jesteśmy wszyscy świadomi, że powstanie było wielkim wydarzeniem w historii polskiej, i dzisiaj jest bardzo ważne, żebyśmy z perspektywy 150 lat stworzyli sami sobie refleksję nad tym, co się wydarzyło. Ofiara złożona przez powstańców ciągle pobudza nas do tej refleksji, jak również do szacunku dla ofiary krwi, którą bohaterowie styczniowi złożyli na ołtarzu Ojczyzny.

«Powstanie Kalinowskiego»

Powstanie styczniowe było skierowane przede wszystkim przeciwko uciskowi narodowemu, rosyjskiemu samodzierżawiu i pańszczyźnie, na Białorusi ten zryw niepodległościowy nazywa się również jako «powstanie Kalinowskiego», pozytywnie wpłynęło ono na przebudzenie białoruskiej świadomości narodowej.

Jak podkreśla w apelu, skierowanym do Rady Ministrów, Ministerstwa Kultury oraz władz obwodowych, Alaksiej Janukiewicz, przewodniczący partii BNF, w powstaniu okazały męstwo, zdecydowanie i poświęcenie tysiące synów Białorusi w walce o wolność i lepszy los swojego narodu. Właśnie z nim wiąże się przeistoczenie białoruskiego ruchu narodowo-kulturalnego w ruch polityczny, mający na celu walkę o państwowość jako władzę narodu, za którą gorąco występował przywódca powstania na Białorusi Kastuś Kalinowski.

Za dzień wybuchu powstania na Litwie i Białorusi uznaje się 1 lutego, bo tego dnia przyłączył się do niego Prowincjonalny Komitet Litewski, szykujący zryw na tych terenach. 2 lutego 1838 roku urodził się Kalinowski.

Konstanty Kalinowski był aktywnym działaczem białoruskiego odrodzenia narodowego – wydawcą pierwszej gazety w języku białoruskim «Mużyckaja Prauda». Jest uważany za bohatera narodowego przez Białorusinów, Litwinów i Polaków. Jednak uważany za bohatera przez białoruskie środowiska niezależne, Kalinowski jest ignorowany przez władze. W białoruskich podręcznikach Kalinowski przedstawiany jest głównie jako bojownik o prawa chłopów i przeciwnik caratu. Pomija się, że był rzecznikiem uniezależnienia się Litwy od Rosji i powrotu do idei federacji polsko-litewskiej.

Jak podkreśla lider opozycyjnego ruchu «Za Svabodu» Aleksander Milinkiewicz, którego pradziadek i prapradziadek uczestniczyli w powstaniu styczniowym, Kalinowski jest bohaterem, który odegrał ważną rolę w historii, gdyż walczył o to, o co Białorusinom trzeba walczyć także dzisiaj: o wolność i niepodległość.

W pierwszych latach białoruskiej niepodległości ustanowiono order im. Kalinowskiego, jednak nikt nie został nim uhonorowany, a w 2004 r. to odznaczenie państwowe zostało zlikwidowane. Z kolei w Polsce Kalinowski patronuje programowi stypendialnemu dla białoruskich studentów, relegowanych z uczelni za działalność opozycyjną.

Z okazji dwóch ważnych rocznic – 150. rocznicy powstania oraz 175. rocznicy urodzin jego przywódcy K. Kalinowskiego białoruskie środowiska niezależne przeprowadziły liczne przedsięwzięcia.

W Mińsku odbył się wieczór poświęcony powstaniu styczniowemu oraz ogólnokrajowe dyktando do tekstu «Listy spod szubienicy», pisanych w celi przez Kalinowskiego, oczekującego na wyrok śmierci. Ukazała się książka «Twarzą do szubienicy» poświęcona osobie Konstantego Kalinowskiego i powstaniu styczniowemu. Wydanie zawiera spuściznę publicystyczną Konstantego Kalinowskiego w języku białoruskim, utwory białoruskich poetów poświęcone osobie Kalinowskiego, «Listy spod szubienicy», które po raz pierwszy zostały przetłumaczone na język polski i ukraiński.

Wydano też pocztówki poświęcone Kalinowskiemu, inicjując akcję ich wysyłania do młodych działaczy opozycyjnych, którzy są obecnie więźniami politycznymi na Białorusi. Na oryginalnych kartkach pocztowych widoczny jest Konstanty Kalinowski występujący na wiecu przed ludnością chłopską uzbrojoną w kosy, zapewne agitujący do udziału w powstaniu styczniowym. Na kartce jest też znaczek pocztowy z portretem Kalinowskiego, na którego tle widnieje pismo «Mużyckaja Prauda», wydawane przez niego w języku białoruskim. Poczta białoruska poinformowała, że kartka pocztowa została wydana w nakładzie 30 tysięcy egzemplarzy i weszła do obiegu 28 stycznia. Z kolei 2 lutego w rocznicę urodzin Kalinowskiego na poczcie w Mińsku można było postawić na niej okolicznościowy stempel.

Członkowie inicjatywy «Białoruska Pamięć Narodowa» przy pomocy serwisu internetowego Google Maps stworzyli interaktywną mapę działań powstańczych na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli dzisiejszej Białorusi i Litwy. Na mapie umieszczono obrazki z informacjami dotyczącymi białoruskich i litewskich miejscowości związanych z powstaniem styczniowym, jego dowództwem oraz uczestnikami. Na dzień dzisiejszy na mapie zaznaczono 150 miejscowości, w ten czy inny sposób związanych z osobą K. Kalinowskiego oraz innymi uczestnikami powstania. Na mapie można znaleźć nazwy miejscowości, w których znajdują się ulice nazwane na cześć dowódcy powstania. To pierwsza tego rodzaju interaktywna mapa poświęcona powstaniu styczniowemu.

W Grodnie, z kolei, prezentowano grę «Powstańcy». To pierwsza białoruska gra planszowa, która pozwala wczuć się w atmosferę powstania styczniowego. Gracz może wcielić się w rolę postaci historycznych: bohaterów powstania Kalinowskiego, Wróblewskiego, a także rosyjskiego generała tłumiącego powstanie – Michaiła Murawiowa – oraz innych, a także wpłynąć na przebieg konfliktu.

Już w najbiższym czasie ma się również ponownie ukazać gazeta przygotowująca grunt pod powstanie styczniowe wśród chłopstwa na Białorusi «Mużyckaja Prauda». Zostanie ona wznowiona w tym roku w Brześciu. Wszystkie numery będą poświęcone 150. rocznicy powstania, celem nie będzie jednak wzywanie obywateli na barykady, tylko edukacja. Jak twierdzą pomysłodawcy tej akcji – inicjatywa kulturalno-oświatowa «Hrunt» z Brześcia, planuje się opublikowanie siedmiu numerów, czyli tylu, ile wydał przywódca powstania styczniowego na Białorusi i Litwie Kalinowski. W gazecie będą umieszczane daty historyczne, informacje o wydarzeniach, miejscach bitew, bohaterach i innych ciekawych faktach, których wielu młodych ludzi dziś nie zna, a także ogłoszenia o innych imprezach związanych z tą tematyką.

Rocznicę powstania czczą społeczności oraz mieszkańcy miejscowości, bezpośrednio związanych z powstaniem, z kolei przedstawiciele władz lokalnych, jak również i centralnych, na razie nie są zainteresowani tego rodzaju obchodami, co wynika z ich braku jakichkolwiek inicjatyw upamiętnienia zrywu narodowego.

Przygotowała
Grażyna SZAŁKIEWICZ



Obchody pod patronatem Prezydenta RP

Prezydent Bronisław Komorowski przemawiając na początku sierpnia ubiegłego roku w związku ze 148. rocznicą śmierci Romualda Traugutta apelował o to, by wspólnie obchodzić wielkie narodowe rocznice, czcić ich bohaterów, ale nie traktować pamięci historycznej jako oręża w walce politycznej. Ideą prezydenta jest to, by Polacy potrafili ponad podziałami politycznymi wspólnie świętować i pamiętać o ważnych rocznicach oraz istotnych dla polskiej historii wydarzeniach i osobach.

Powstanie styczniowe pokazuje nie tylko aspekt czysto historyczny, zmagań wojennych, ale również trwałość wysiłku polskiego na rzecz odbudowy własnego państwa – powiedział prezydent Bronisław Komorowski. – A tędy już prosta droga do powiedzenia, że watro współczesne państwo wolne, niepodległe szanować. Warto również pamiętać, że powstanie styczniowe, mimo klęsk, katastrof osobistych, rodzinnych z nim związanych, to była wielka szkoła patriotyzmu oraz poczucia potrzeby odbudowy państwa polskiego – podkreślił prezydent.

Zaznaczył także, że celem obchodów 150. rocznicy powstania styczniowego jest edukacja, wiedza o historii, o sobie samych, o narodzie. To jest także możliwość wydobywanie z historii tego wszystkiego, co może być przydatne współcześnie, dla rozumienia świata. Prezydent dodał, że obchody powstania będą też miały swój aspekt międzynarodowy.

Przypominając apel o zapalenie zniczy we wszystkich miejscach związanych z powstaniem styczniowym, także poza Polską prezydent podkreślił, że warto zaznaczyć jedność pamięci. – Myślę, że te zapalone światła będą symbolizowały nie tylko naszą wdzięczność dla przodków, nie tylko naszą pamięć o ich heroizmie, ale również będą wyrazem potrzeby budowania wspólnoty współczesnej – dodał.

Co wiemy o powstaniu

Sondaż zrealizowano w dniach 11-14 stycznia 2013 r. na ogólnopolskiej, losowo-kwotowej, reprezentatywnej próbie 1000 mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat.

31 procent Polaków wie, że powstanie styczniowe było w XIX wieku, ale tylko 19 proc. potrafi podać datę: 1863 lub 1864 rok – wynika z sondażu przeprowadzonego przez TNS Polska, a opublikowanego przez Polską Agencję Prasową.

63 proc. ankietowanych przyznało, że nie wie, kiedy było powstanie. Dla 4 proc. przypadło ono na czas II wojny światowej lub w ogóle w XX wieku, kolejne 2 proc. podało zaś jeszcze inne daty.

39 proc. badanych wie, że powstanie było skierowane przeciw Rosji carskiej, a 20 proc., że przeciw Rosji, ale nie jest pewnych, czy przeciw Rosji carskiej czy ZSRS. 20 proc. badanych wie, że przeciw zaborcom, ale nie wie przeciw którym. Według 4 proc. respondentów powstanie styczniowe było skierowane przeciw ZSRS, według 3 proc. – przeciw Prusom, według 2 proc. – przeciw Niemcom. 2 proc. podało, że przeciw Niemcom hitlerowskim. 11 proc. ankietowanych odpowiedziało, że nie wie.

Jako przywódców powstania styczniowego 17 proc. badanych wymieniło Romualda Traugutta, 8 proc. Tadeusza Kościuszkę, a 4 proc. Józefa Piłsudskiego. 70 proc. odpowiedziało, że nie wie.

31 proc. respondentów nie wie jak się ono zakończyło, 53 proc. odpowiedziało, że klęską, a 11 proc., że zwycięstwem; według 5 proc. zostało nierozstrzygnięte.

Według 38 proc. badanych «to dobrze, że powstanie styczniowe wybuchło», a według 18 proc. – «to źle»; zdaniem 45 proc. «trudno powiedzieć».



Obraz Igora Kiebieca «Powstańczy zryw»

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego

Powstanie Styczniowe jako jedno z najważniejszych narodowych wystąpień na rzecz niepodległości Polski zasługuje na szczególny szacunek współczesnych pokoleń Polaków i władz Rzeczypospolitej.

Powstanie styczniowe było aktem odrzucenia rosyjskiego jarzma, wyrazem odrodzenia narodu i woli odzyskania niepodległości, ujawniło także umiejętność budowy organizacji cywilnej i wojskowej, która mimo miażdżącej przewagi sił armii rosyjskiego zaborcy działała prawie dwa lata, kierując wysiłkiem zbrojnym i oporem.

Powstanie stanowiło ostatni akt wspólnego działania mieszkańców wielonarodowościowej I Rzeczypospolitej, a zarazem było ważnym etapem tworzenia nowoczesnego narodu polskiego.

Jedną z pierwszych decyzji władz powstańczych było uwłaszczenie chłopów. Powstanie stanowiło zatem punkt zwrotny w procesie upowszechniania praw obywatelskich i budowy solidarności społecznej.

Odwoływanie się do tradycji powstania styczniowego było ważnym elementem polskich dążeń niepodległościowych i stało się fundamentem odbudowy Niepodległej Rzeczypospolitej. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd żołnierzom powstania styczniowego, przywódcom i współpracownikom Rządu Narodowego.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie oddać cześć tym, którzy odegrali ogromną rolę w walce o wolność, tworząc organizacyjne i finansowe zaplecze dla działalności niepodległościowej i powstańczej.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przypomina o cierpieniach ofiar represji rosyjskiego zaborcy, powstańcach skazanych na śmierć, zesłanych na Sybir, uwięzionych i pozbawionych majątku.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd walczącym przedstawicielom narodów Rzeczypospolitej oraz cudzoziemskim ochotnikom i wyraża przekonanie, że tradycja wspólnej walki o wolność stanowi jeden z filarów naszej współpracy i solidarności z narodami Europy, szczególnie z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami. Dlatego też wyrażamy szczególne uznanie dla Seimasu, który ogłosił rok 2013 Rokiem Pamięci o Powstaniu Styczniowym.

Apelujemy do wszystkich instytucji publicznych o godne uczczenie 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego poprzez zorganizowanie uroczystości i podejmowanie inicjatyw kulturalnych, naukowych i edukacyjnych, które upowszechnią pamięć o powstaniu i jego znaczeniu w historii Polski.

Przygotowała
Kinga KRASICKA

Białoruska Lista Katyńska

Zbrodnia katyńska do dnia dzisiejszego pozostaje jednym z najbardziej strasznych przestępstw wieku XX. Niemniej do dnia dzisiejszego pozostają nieznane jej karty. Do tych ostatnich możemy zaliczyć Białoruską Listę Katyńską – dokument zawierający nazwiska setek obywateli II RP zamordowanych w więzieniach na terenie stolicy BSRR (Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej). Moje badania nad historią zbrodni stalinowskich na terenie Białorusi doprowadziły do wniosku, że w okresie 1939-1941 ofiarami przestępstw NKWD na terenie BSRR stali się także obywatele innych państw europejskich, m.in Francji i Anglii. Oprócz tego w trakcie pracy naukowej udało mi się odnaleźć kilka osób (obywateli II RP), których nazwiska mogą się znajdować na owej liście. Mówiąc o ofiarach tego przestępstwa, nie sposób ominąć nazwisk katów z NKWD, którzy własnoręcznie wykonywali wyroki na «kontyngencie polskim». O tym wszystkim chciałbym powiedzieć w tym artykule.

W lutym 1940 r. zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Wsewołod Merkułow podpisał rozkaz o przeniesieniu wszystkich byłych polskich funkcjonariuszy więziennictwa, agentów wywiadu, prowokatorów, osadników, pracowników sądowych, obszarników, kupców i wielkich właścicieli znajdujących w starobielskim, kozielskim i ostaszkowskim obozie NKWD do więzień, przekazując ich kompetentnym organom NKWD. Merkułow zarządzał, aby wszystkie dotyczące ich materiały zostały przekazane do jednostek śledczych UNKWD w celu przeprowadzenia śledztwa. Akta ewidencyjne jeńców wojennych włożone do kopert i zapieczętowane musiały być przekazane naczelnikom konwojów w celu przekazania ich razem z aresztowanymi do więzień.

Już 22 marca 1940 r. Narkom Ławrentij Beria podpisał rozkaz Nr 00350 o «rozładowaniu więzień» NKWD BSRR i USRR», w którym stwierdzało się: celem rozładowania więzień – zarządom NKWD zachodnich obłasti USSR i BSSR – nakazuje: z więzień zachodnich obwodów Białoruskiej SRR przewieźć do więzienia w Mińsku 3.000 aresztowanych. Według tego rozkazu z więzienia w Brześciu należało przetransportować 1.500 ludzi, z więzienia wileńskiego – 500 ludzi, z więzienia w Pińsku – 500 ludzi, z więzienia w Baranowiczach – 450 ludzi.

Zgodnie z rozkazem kierownika NKWD BSRR Ł. Canawy, z więzień Grodna, Białegostoku, Baranowicz, Nowogródka, Wilna, Brześcia, Pińska, Baranowicz, Mołodeczna i Wilejki zostały wysłane transporty do Mińska.

Jednym z tych, którzy zostali aresztowani na zachodniobiałoruskich terenach byl funkcjonariusz Policji Państwowej Stanisław Dawidziuk. Urodzony we wsi Ukaźnia gminy Dobryń Dawidziuk w latach 20. służył w 34. Pułku Piechoty I Komp.C.K.M w Białej Podlaskiej jako kapral. W 1927 roku złożył podanie do Komendanata Komendy Policji w Nowogródku o przejęcie do Policji Państwowej. Dostał przydział do pracy do Kosowa Poleskiego. Pracował na Mereczowszczyźnie. Ożenił się w Kosowie z Leokadią z domu Żylińską. Mieli dwie córki Annę i Teresę.

W październiku 1939 r. już po wkroczeniu Sowietów do Polski został aresztowany przez NKWD. W kwietniu 1940 r. Dawidziuk został wysłany do centralnego więzienia NKWD w Mińsku przy ulicy Wołodarskiego. Od tego czasu nic nie wiemy o jego losie. Żonę Dawidziuka wraz z dziećmi aresztowano dwa lata później 20 czerwca 1941 roku, czyli na dwa dni przed napadem Hitlera na ZSRR. Zostały one wywiezione na Syberię. Stamtąd w roku 1946 wróciły na ziemie zachodnie w Polsce.

Jeszcze jedna osoba, nazwisko której prawdopodobnie może się znajdować na Białoruskiej Liście Katyńskiej, to sierżant KOP Stanisław Chmielewski. Urodzony na Białostocczyźnie w 1900 r. już w 1918 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej. W sierpniu 1919 r. brał udział w Powstaniu Sejneńskim, a w 1920 r. – w wojnie polsko–bolszewickiej, podczas której został ranny pod Kijowem. Przez Józefa Piłsudskiego odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po wojnie został w wojsku, a w 1924 r. został przydzielony do KOP. Służył w KOP Wilejka (1. Kompania Graniczna Olkowicze, wchodząca w skład 1. Batalionu Budsław). Pełnił funkcję dowódcy strażnicy Soczewki, a jednocześnie był pracownikiem polskiego kontrwywiadu – tzw. «Dwójki».

17 września 1939 r. razem z innymi bohatersko bronił strażnicy i został wzięty do niewoli radzieckiej. Znajdował się w więzieniu w Wilejce, skąd zdołał zbiec i udał się do majątku Janowszyzna koło Olkowicz do rodziny. W nocy z 18 na 19 grudnia 1939 r. został aresztowany i później wysłany do więzienia NKWD «Amerykanka» w Mińsku.

Dopiero w 1996 r. władze białoruskie przesłały rodzinie dokument, z którego wynika, że sierżant Stanisław Chmielewski przebywał w więzieniu jeszcze 17 kwietnia 1940 r. Na mocy rozporządzenia z 5 marca 1940 r. został rozstrzelany gdzieś pod Mińskiem. Możemy przypuścić, że w Kuropatach. W dokumencie tym napisano, że Stanisław Chmielewski winny był tego... że przez długi czas służył w Wojsku Polskim. Rodzina Stanisława Chmielewskiego, żona z synami Edmundem i Stanisławem, została wysłana z BSRR do m. Chersonka, łozowskiego rejonu, obwodu pawłodarskiego. Po zakończeniu wojny wrócili do Polski.

Wsród tych, którzy zostali przetransportowani na wschód z terenów zachodniobiałoruskich, był szeregowy obrony narodowej Henryk Więcek. We wrześniu 1939 r. bronił Pińsk przed Sowietami i trafił do niewoli radzieckiej. W Archiwum Wschodnim Ośrodka «Karta» znajdują się jego wspomnienia. Pozwolę sobie je przytoczyć. «Nas informowano, że jedziemy «do domu». W wagonie było około 50 osób. Po czterech dniach znaleźliśmy w Baranowiczach. Tu usłyszeliśmy, że wiozą nas na jakiś punkt koncentracji, skąd zostaniemy rozesłani do miejscowości rodzinnych. Ale w te opowidania już przestaliśmy wierzyć.

W Baranowiczach przesadzili nas do pociągu o szerokich torach. Byliśmy zdziwieni, że w Polsce były takie tory. Pewnie dla ułatwienia wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim. Kiedy przekraczaliśmy miejscowości graniczne Stołpce-Niegorełoje też w nas wmawiano, że wiozą nas «do domu». Granica zrobiła na nas okropne wrażenie. Wykoszony dwustumetrowy pas w lesie, tunele pod torami, balkony nad torami, z



Stanisław Dawidziuk w wojsku (w dolnym rzędzie pierwszy z prawej)



Stanisław Chmielewski (pierwszy z prawej), został rozstrzelany tylko za to, że przez długi czas służył w Wojsku Polskim

każdej strony pociąg był obserwowany. W Niegarełojach znowu zaskoczenie. Na placu przed dworcem kolejowym zobaczyliśmy olbrzymią, wysoką na dwa piętra piramidę zboża. To już było zboże wywiezione z Polski. Deszcz padał i można było się spodziewać, że zamoczone zboże ulegnie zniszczeniu. Nasz pociąg stale się wydłużał. Na kolejnych postojach doczepiano wagony z jeńcami. Jechaliśmy przez Mińsk, Smoleńsk i cały czas nam mówili, że jedziemy «do domu»».

Do mińskich więzień oprócz jeńców z więzień na terenie Białorusi Zachodniej z obozu w Ostaszkowie w 1940 r. przetransportowano około 2 tys. policjantów (w tym blisko 2/3 Śląskiej PP). Według obliczeń Zdzisława Pieszkowskiego w dyspozycji Ł. Canawy znajdowało 5.150 jeńców, z których około 4 tys. zostało rozstrzelanych. Wśród ofiar z Białoruskiej Listy Katyńskiej: 1.642 wojskowych, około 2 tys. funkcjonariuszy PP, i około 130 cywili.

Niewiele osób wie o tym, że wśród więźniów mińskiej «Amerykanki» i więzienia przy ul.Wołodarskiego byli i obywatele innych państw europiejskich. Udało mi się znaleźć dowody tego, że w rękach Stalina w latach 1939-1941 znajdowali się m.in. obywatele Francji, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji.

Szef Zarządu NKWD ds. jeńców wojskowych – major Piotr Soprunienko w jednym ze swoich sprawozdań do Berii pisał, że w kozielskim obozie znajduje się 104 internowanych i jeńców wojskowych z Francji, Wielkiej Brytanii i Belgii, z tego 92 Francuzów, 11 Anglików i jeden Belg, z których 38 obwieściło głodówkę z tego powodu, że nie dają im możliwości spotkania z przedstawicielami ambasad ich państw. W trakcie rozmów z funkcjonariuszami NKWD jeńcy opowiadali, że w okresie pobytu w więzieniach w Białymstoku, Mińsku (!) i Moskwie pisali oni do swoich ambasad, jednak nie dostali odpowiedzi i podejrzewają, że ich listy nie dotarły do odbiorcy.

Inicjatorami głodówki byli Francuzi – Cornilie (oficer, syn dyrektora fabryki), Mishelie (oficer, zegarmistrz), Forelle (szeregowy), Claster (szeregowy), Simone (szeregomy, mechanik), Anglicy – Langrouph (szeregowy), Bricks (szeregowy). Wynikiem tej głodówki było to, że administracja obozu dostała rozkaz o wzmocnieniu dyscypliny. Warto zaznaczyć że większość z tych francuskich i brytyjskich wojskowych trafili do niewoli niemieckiej w 1940 roku, zostali skierowany do obozów jenieckich na terenie Polski i stąd zbiegli do ZSRR.

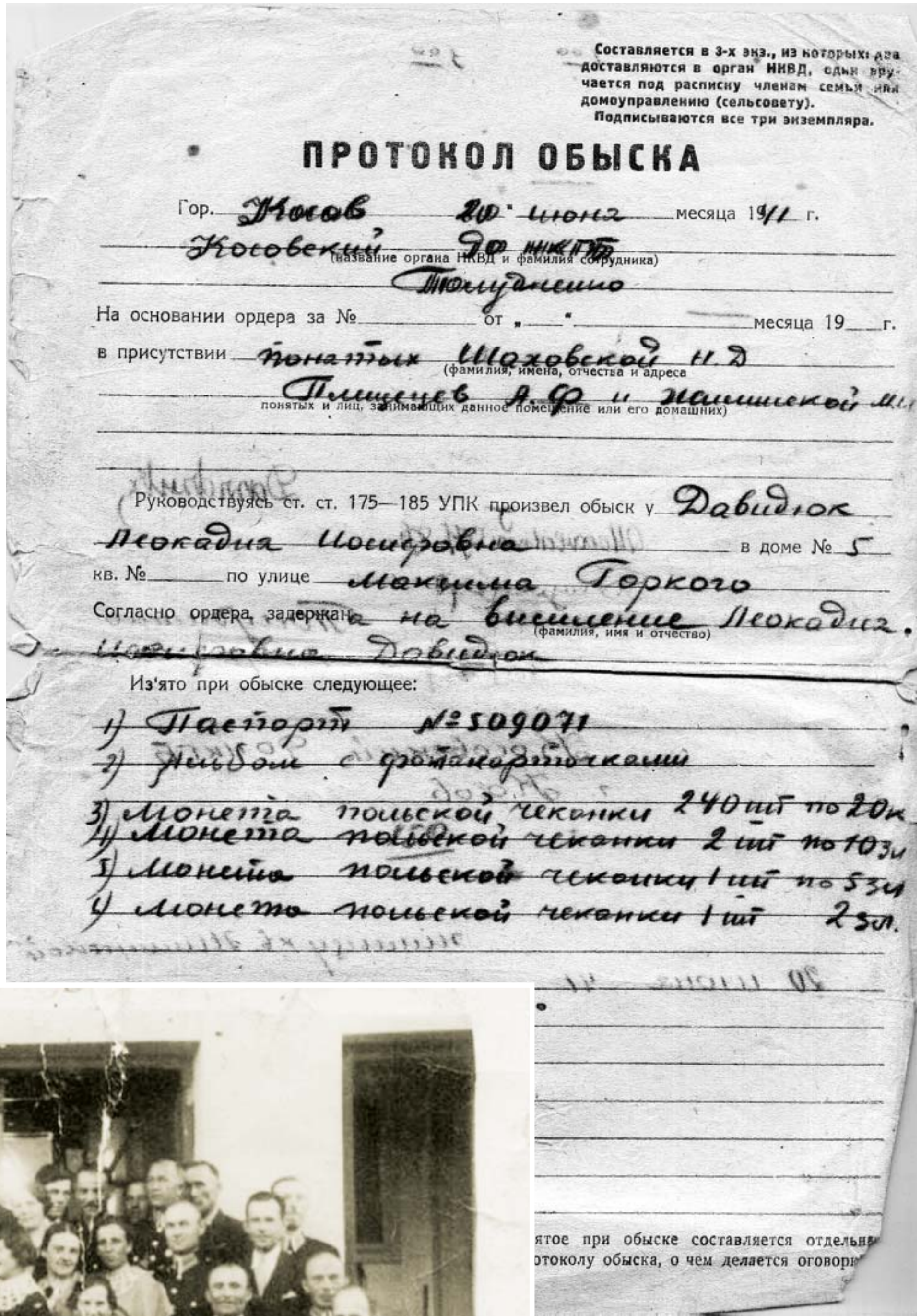
Ciekawym szczegółem jest to, że w 1939 r. pod białoruskimi Baranowiczami, które wówczas znajdowały się na terenie Polski tworzyła się czechosłowacka legia wojskowa. W sierpniu 1939 r. Rząd Polski decyduje zaprosić do Wojska Polskiego obywateli Czechosłowacji, którzy wówczas znajdowali się na terenie II RP. Polacy byli zainteresowani przede wszystkim pilotami. Pod Baranowiczami została utworzona baza wojskowa, do której wyjechało 116 czeskich oficerów, 12 rotmistrzów i 315 szeregowych. 3 września 1939 r. czechosłowacki ambasador w Warszawie Sławek osiągnął to, że prezydent Mościcki wydaje dekret oficjalny o organizacji legii czechosłowackiej w składzie Wojska Polskiego. Czesi dostają broń, szykują się do walki. Jednak klęska na froncie zachodnim doprowadza do tego, że 11 września piloci z Baranowicz dostają rozkaz opuszczenia obozu i wycofania do Tarnopola. 18 września w trakcie odwrotu do granicy z Rumunią oficerowie i szeregowcy legii czechosłowackiej trafiają do niewoli radzieckiej.

Pierwotnie czeskich jeńców przetrzymywano w więzieniach i obozach na terenie Zachodniej Ukrainy. W marcu 1940 r. została podjęta decyzja o prze-

ska: historia i pamięć



Portret Stanisława Dawidziuka



Составляется в 3-х экз., из которых: два доставляются в орган НКВД, один вручается под расписку членам семьи или домоуправлению (сельсовету). Подписываются все три экземпляра.

ПРОТОКОЛ ОБЫСКА

Гор. Косов 20 июня месяца 1941 г.

Косовский РО НКГБ (название органа НКВД и фамилия сотрудника)

Тимошенко

На основании ордера за № ___ от ___ месяца 19__ г.

в присутствии понятых Шаховской Н. Д (фамилия, имена, отчества и адреса

Плющев А. Ф и ... понятых и лиц, в присутствии которых данное помещение или его домашних)

Руководствуясь ст. ст. 175—185 УПК произвел обыск у Давидюк

Леокадия Иосифовна в доме № 5

кв. № ___ по улице Максима Горкого

Согласно ордера, задержана на выселение Леокадия (фамилия, имя и отчество)

Иосифовна Давидюк

Изъято при обыске следующее:

1) Паспорт №509071

2) Альбом с фотокарточками

3) Монета польской чеканки 240 шт по 20 к

4) Монета польской чеканки 2 шт по 10 зл

5) Монета польской чеканки 1 шт по 5 зл

6) Монета польской чеканки 1 шт 2 зл.

...ятое при обыске составляется отдельн... ...отоколу обыска, о чем делается оговор...

Protokół przeszukania w domu Dawidziuków



Komisariat policji w Kosowie

transportowaniu jeńców czechosłowackich do obozu oranskiego w obwodzie gorkowskim. Do początku wojny niemiecko-radzieckiej tylko nieliczna część tych jeńców zdołała opuścić teren ZSRR.

Historię czechosłowackich pilotów mogli powtórzyć i bułgarscy piloci. W okresie przedwojennym Polska i Bułgaria ściśle współpracowały w sferze lotnictwa wojskowego. Znaczna liczba pilotów bułgarskich studiowała w Polsce. Wsród tych lotników byli porucznik Pawel Pawłow i podporucznik Petko Kukłow. Kilka tygodni po napadzie Niemiec na Polskę Bułgarzy dostają rozkaz wyjazdu z Polski do Rumunii, jednak zamiast pociągu do Bukaresztu, wsiadają do pociągu do Brześcia. W mieście nad Bugiem, które już było w rękach radzieckich, Bułgarzy trafiają do radzieckiej niewoli. Tylko interwencja bułgarskiego króla Borysa III, który napisał do samego Stalina prośbę o uniewolnienie swoich pilotów, Bułgarom udało się opuścić «nieludzką ziemię».

Jak tylu ludzi mogło się zmieścić w mińskich więzieniach, które pierwotnie były obliczone na przetrzymywanie tylko kilkuset więźniów? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w pamiętnikach znanego białoruskiego ziemianina, więźnia mińskiej «Wołodarki» w 1940 r. Konstantego Rdułtowskiego. Człowiek ten w 1919 r. organizował starostwo baranowickie i około 4 lat był starostą powiatowym baranowickim, a następnie stołpeckim. W 1928 r. wybrany na posła na Sejm, a od 1930 do 1938 r. był senatorem ziemi nowogródzkiej. W tym czasie był prezesem Wileńskiej Izby Rolniczej, prowadził prace społeczne oraz należał do Samorządu. Po wkroczeniu do Polski wojsk sowieckich został aresztowany i osadzony w więzieniach w Baranowiczach, potem w Mińsku. Po senatorze pozostały wspomnienia, w których opisał on swój pobyt w «Wołodarce» i to, przez co przechodzili ludzie w więzieniach stalinowskich.

«1 kwietnia 1940 r. rano pociąg nasz przybył do Mińska. Około 10.-11. godziny rano wyprowadzono nas z wagonów i wpakowano do otwartych samochodów. Jechaliśmy obok kościoła św. Szymona i Heleny, fundowanego panem E. Woyniłłowiczem, zaraz za kościołem auta skręciły na lewo do starego więzienia. Wprowadzono nas 120(!) osób na górne piętro głównego gmachu i wparto wprost do jednej celi nr 97. Myśleliśmy, że to na jedną noc, okazało się, że na stałe. Na człowieka przypadało 0,4 m kw. O ruszaniu się mowy nie było. Leżąc rzędami trzeba było kłaść nogi na więźniu leżącym naprzeciwko. Rano otrzymywaliśmy po kawałku chleba oraz przegotowaną wodę.

Pod naszą celą mieściły się gabinety, gdzie przesłuchiwano aresztowanych. Nieraz dochodziły stamtąd jęki. Ciągle kogoś zabierano z celi. W końcu kwietnia zabrano ziemian z Grodzieńszczyzny. Czasami od nowoprzybywających do celi dowiadywaliśmy się o tym, kto był w innych celach. Tak słyszalem, że obok nas było kilku polskich generałów». Według decyzji Rady Najwyższej NKWD ziemianin z Nowogródczyzny został skazany na 8 lat pracy za to «że eksploatował 111 rabotników». W 1941 r. Rdultowski został zwolniony i w 1942 roku przyjechał do Iranu. Później pracował w różnych organizacjach polskich.

W 1940 r. za działalność kontrewolucyjną w Grodnie został aresztowany Mikołaj Złocki. Po krótkim śledztwie znalazł się w mińskim wewnętrznym więzieniu NKWD. We wspomnieniach tego człowieka jest bardzo ciekawy fakt. Opisując 22 czerwca 1941 r., czyli napad Hitlera na ZSRR, Złocki opowiada, że «pierwsza bomba, która spadła na więzienie, rozbiła budynek NKWD, gdzie była przechowywana dokumentacja». Inny polski więzień, podoficer KOP Kazimierz Krulikowski, opisując 22 czerwca 1941 r. też pisał, że jedna z pierwszych bomb niemieckich rozbiła więzienna koncelarię. Może tu właśnie mamy odpowiedź na pytanie, co się stało z Białoruską Lista Katyńską?!

Zarówno Mikołaj Złocki, jak i Kazimierz Krulikowski byli wsród tych, kogo NKWD próbowało ewakuować z Mińska. W rejonie Czerwienia udało się im zbiec. Te historie, w odróżnieniu od innych, kończą się «happy endem».

Jednak tak zdarzało się rzadko. Wśród osób, których nazwiska mogły znajdować się na Białoruskiej Liście Katyńskiej, było sporo osób narodowości białoruskiej lub urodzonych w tym kraju. W 1939 r. w Wilnie został aresztowany i później stracony znany polski dziennikarz, senator II RP, Białorusin, Wiaczesław Bohdanowicz. W Pińsku został aresztowany funkcjonariusz Policji Państwowej, prawosławny, Piotr Chwiesiuk. Ostatnie miejsce jego przetrzymywania to wewnętrzne więzienie NKWD w Mińsku. W 1940 r. w obwodzie brzeskim został aresztowany Białorusin Potap Herasimowicz Woytenko, który został rostrzelany w Mińsku.

Na jednym z cmentarzy mińskich znajduje się grób Stiapana Grygoriewicza Koby. Pod koniec lat 30. ten człowiek był szefem komendatury więzienia wewnętrznego w Mińsku. Właśnie Koba był jednym z tych, którzy w latach 1940-41 własnoręcznie wykonywali wyroki, czyli strzelali jeńcom w tył głowy. Od marca 1941 r. Stiapan Koba był kierownikiem działu gospodarczego NKWD BSRR. W listopadzie 1941 r. skierowany do Frontu Rezerwowego. Od października 1946 r. zastępca kierownika działu gospodarczego MGB BSRR. Zmarł 45-letni Koba w swoim biurze w 1953 r.

Innymi katami mińskich więzień byli funkcjonariusze NKWD Władimir Nikitin, Iwan Jermakow, Iwan Kmit, Iwan Boczkow, A. Ostriejko. Ostatni z tych wymienionych pracował jako starszy nadzorca w «Amerykance». W 1937 r. został dyżurnym pomocnikiem komendanta Komendatury Administracyjno--Gospodarczego NKWD BSRR.

Dla ilustracji tego, w jaki sposób rozstrzeliwano jeńców, przytoczę zeznania funkcjonariusza NKWD Siargeja Zaharowa. «Na rozkaz komendanta ja i inni konwojenci około 22.00-23.00 podjechaliśmy krytą brezentem ciężarówką pod «Amerykankę» – wewnętrzne więzienie NKWD. Straż więzienna posadziła do ciężarówki aresztowanych. Jeśli mnie pamięć nie zawodzi, było ich nie mniej niż 20. Razem z innymi konwojentami także wsiadłem do ciężarówki pod brezent. Mieliśmy za zadanie pilnowanie aresztowanych po drodze do miejsca wykonania wyroków i niedopuszczenie do ich ucieczki. Dół wykopano zawczasu. Nie chodziłem tam, gdzie rozstrzeliwano, siedziałem na ciężarówce i pilnowałem skazanych. Nie pamiętam dokladnie kto – wykonawca czy strażnik – przyszedł, wziął jednego człowieka i oddalił się. Rozległ się wystrzał. Potem przyszli po drugiego skazanego, zabrali go, znowu rozległ się wystrzał. W ten sposób rostrzelano wszystkich. Sądzac po odzieży, a szczególnie po butach, wsród tych, których konwojowałem, było niemało mieszkańców Zachodniej Białorusi. Jedni byli ubrani bogato, inni skromniej, wielu miało na nogach długie buty (być może oficerowie WP lub polscy policjanci – I.M.) w dobrym gatunku. W 1937 i 1938 r. każdej nocy wozili na rostrzelanie. I w roku 1940 po przyłączeniu Zachodniej Białorusi roboty starczało».

NKWD rozstrzeliwano ludzi w podmińskich Kuropatach, Drozdach, Masiukowszczyznie i innych miejscach. Dzisiaj tam są tylko groby zbiorowe. Moim zdaniem, należałoby postawić pomnik ku czci wszystkich zabitych tam obywateli II RP, czyje nazwiska mogą się znajdować na Białoruskiej Liście Katyńskiej. Co prawda nie znamy nazwisk wszystkich ofiar. Ale to kwestia czasu. Moim zdaniem, nie jest na tyle ważne, czy ci ludzie byli Polakami, czy Białorusinami, czy urodzili się na ziemiach białoruskich, lub odwrotnie – na polskich. Najważniejszym jest to, że ludzie ci ponieśli śmierć na ziemi białoruskiej i współcześni obywateli Republiki Białoruś muszą oddać hołd tym ofiarom stalinizmu. Byłoby to po chrześcijańsku.

Dr Ihar Melnikau
Zasław, Białoruś

Konferencja w Sejmie

«Ten dzisiejszy polski świat mamy dzięki tamtym powstańcom i tym, co byli przed nimi i po nich, co potrafili być na ich miarę. I ten testament, by być na miarę naszych ojców powstańcy styczniowi nam pozostawili». – mówił prof. Piotr Gliński, potomek jednego z żołnierzy, walczących w 1863 roku, podczas konferencji zorganizowanej przez Społeczny Komitet Obchodów 150. Rocznicy Powstania Styczniowego.



Obraz Igora Kiebieca «Oczekiwanie»

W gmachu Sejmu w dn. 26 stycznia odbyła się konferencja zorganizowana w ramach społecznych obchodów 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

Na wstępie konferencji przypomniano, że Litwa już w czerwcu 2010 roku zwróciła się do Polski i Białorusi z propozycją wspólnych obchodów 150. Rocznicy Powstania. Warto wyjaśnić, że Litwa uznaje powstanie styczniowe za element łączący historię Polski, Litwy i Białorusi – zgodnie z powstańczym herbem, na którym widnieje Orzeł Biały, Pogoń i Michał Archanioł.

W postanowieniu litewskiego parlamentu znalazły się takie słowa:

«Powstanie 1863 roku jest ważnym elementem europejskiej historii Litwy historycznie i kulturowo łączącym z naszymi sąsiadami Polską i Białorusią. W okresie okupacji sowieckiej było pomniejszane i zniekształcane znaczenie tego wydarzenia. W obliczu zbliżającego się jubileuszu jest więc okazja obiektywnie spojrzeć na historię oraz na nowo ocenić znaczenie Powstania w politycznym kontekście tamtych lat».

Jednak sejm polski nie przegłosował uchwały proklamującej rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego.

– Powstanie styczniowe w polskiej świadomości się nieco odrealniło, stało się symbolem. I jako symbol przez jednych jest szanowane, wręcz wielbione, przez innych wyśmiewane – mówił pierwszy prelegent, prof. Bohdan Cywiński. – Obok Orła znak Pogoni, poszli nasi w bój bez broni, niechaj Polska zna, jakich synów ma – zacytował słowa pieśni Wincentego Pola. Ale dodał, że powstanie to był przede wszystkim wielki protest i spór z Rosją o polską tożsamość i godność.

I przytoczył odpowiedź udzieloną polskiej delegacji przez cara Aleksandra I w 1856 roku: «Point de rêveries» (żadnych mrzonek). Was nie ma. Polacy nie są podmiotem i nie będą. [..] Bo dla całego rosyjskiego imperium polska podmiotowość jest zarazą, która się rozprzestrzenia, na Litwę, na Białoruś, na Łotwę, na Ukrainę. Ta polska podmiotowość skłonna jest rozłożyć inne części rosyjskiego imperium. To jest carski lęk przed Rzeczpospolitą Obojga Narodów. I pamięć o niej należy wykarczować. Tak rozumuje strona rosyjska. A strona polska wie, że tę polskość trzeba wychowywać, bo warunki sprzyjają temu, żeby zanikała. I przypominać».

Z kolei prof. Wiesław Wysocki stwierdził, cytując m.in. słowa Henryka Głębockiego: «Pozycja Rosji jako mocarstwa i jej obecność w Europie ufundowana została na zdobytych na Polsce ziemiach. Z tym faktem naród polski nie chciał się pogodzić, podejmując wielopokoleniową walkę mimo prześladowań zaborców, niszczenia przez nich kultury, ojczystego języka, bo Polacy wierzyli, że Ojczyzna będzie wolna. Stąd kolejne pokolenia podejmowały sztandar walki o niepodległość».

Dzięki temu «naród zyskał powszechną, obejmującą wszystkie stany, świadomość narodową. Najważniejszy czynnik – gorący patriotyzm połączony z głęboką wiarą, zabarwioną silnym pierwiastkiem mesjanistycznym ówczesnego pokolenia stał się stygmatem tożsamościowym. Trwałym i silnym było bowiem przekonanie, że wolna Polska wymaga ofiary krwi, niezależnie od kalkulacji politycznych czy militarnych». – kontynuował prelegent.

Według prof. Wysockiego, ważnym osiągnięciem powstania styczniowego było zbudowanie struktur państwa podziemnego, ukształtowanie się organizacji cywilnej. Jak wyjaśniał, członkowie Rządu Narodowego odpowiadali m.in. za zręby struktur dotyczących spraw wewnętrznych i zagranicznych, wojska, skarbu i prasy. Stworzono struktury wojewódzkie i powiatowe, mianowano ich naczelników – cywilnych i wojskowych. Wydawano patenty oficerskie. Działała poczta, wywiad i łączność, a także wymiar sprawiedliwości.

– To państwo podziemne tajne było nośnikiem wartości – podkreślił prelegent. I mówił w dalszej części wystąpienia: – Wierzymy, że nasze poczucie narodowej tożsamości nie pozwoli na to, by patriotyzm i etos poświęcenia dla Ojczyzny mimo przekłamywania, ośmieszania i wykpiwania przez kręgi zaprzedanych libertynów i liberałów wyznających religię europatriotyzmu, dawniej internacjonalizmu, utracić z wyżyn wartości. Powstanie styczniowe jest dziś postrzegane w pewnych mainstreamowych kręgach jako modelowy przykład narodowej martyrologii.

O dziedzictwie wielkiego zrywu z 1863 roku mówili dwaj kolejni prelegenci – potomkowie powstańców styczniowych.

– Rafał Krajewski jest w mojej rodzinie osobą bardzo ważną, która była wzorem umiłowania Ojczyzny – mówił prof. Krzysztof Krajewski – potomek jednego z członków Rządu Narodowego, który został stracony na stokach Cytadeli wraz z Romualdem Traugutem. To ten generał, dyktator powstania jest, według prelegenta, wzorem polityka, który zaświadcza, że dobro osobiste, dobro rodzinne, a nawet czasem własne życie, można i trzeba ofiarować w imię dobra większego.

Dziś ci straceni wówczas członkowie Rządu Narodowego «krzyczą do nas niemym krzykiem – «Władza to jest kwestia poświęcenia, nie ambicji» – zakończył.

Z kolei prof. Piotr Gliński zaznaczył, że to proste słowa i wartości kierowały tymi, którzy wyruszyli do walki w styczniu 1863 roku. Przodek profesora, zubożały szlachcic, Józef Gliński, miał 25 lat, gdy szedł do powstania. Jego oddział walczył w Puszczy Kampinoskiej, a on sam został ranny w lesie zaborowskim i umarł 10 maja 1863 roku.

«Zginął w obronie Ojczyzny – proste słowa i proste czyny. Był zaborca, było powstanie, trzeba było zostawić młodą żonę, dziecko, iść do lasu i, skoro tak chciał Bóg, oddać młode życie za Ojczyznę. [..] Za tymi prostymi słowami stały oczywiście wartości, cała nasza polska mądra tradycja, która kazała tak czynić wielu pokoleniom Polaków, by Polska trwała, by trwała nasza wspólnota polityczna i kulturowa, by kolejne pokolenia mogły żyć godnie i szczęśliwie – podkreślił prof. Gliński i dodał. – «Ten dzisiejszy polski świat mamy dzięki tamtym powstańcom i tym, co byli przed nimi i po nich, co potrafili być na ich miarę. I ten testament, być na miarę naszych ojców powstańcy styczniowi nam pozostawili – mówił prelegent.

– Nic nie wiemy o tym, co myślał ten konkretny styczniowy powstaniec. Jak oni wszyscy zginął po prostu za Ojczyznę, bo za Ojczyznę po prostu trzeba niekiedy zginąć. Społeczeństwo, które się z tym nie liczy, które nie jest na to gotowe, robi pierwszy krok w nicość – podkreślił prof. Gliński. – Za zaniechania poprzednich pokoleń, płacą następne. Często krwią jeszcze większą, niekiedy niebytem. I oni, ci styczniowi, o tym wiedzieli i szli w mróz, śnieg, często w beznadzieję, ale z nadzieją dla innych, dla następnych pokoleń.

Profesor także zaznaczył, że spadkobiercami powstańców jesteśmy wszyscy, którzy czujemy się Polakami, obywatelami polskimi, członkami naszej wspólnoty. Ważne są związki wartości, ważna jest wierność w te proste prawdy, za które tamci ginęli. Dziś może rzadko trzeba dla wspólnoty poświęcać życie. Możemy i powinniśmy służyć jej na wiele innych sposobów, ale mimo wszystko głęboka refleksja nad ofiarą styczniowego powstania potwierdza zasadę, że zawsze nawet w czasie pokoju i wolności musimy być gotowi na ewentualność ofiary najwyższej. Bez tej świadomości nie będziemy prawdziwie odpowiedzialni i nie będziemy na miarę naszych przodków.

Na zakończenie prof. Włodzimierz Bernacki odczytał deklarację, w której znalazły się takie oto słowa:

«Rocznice narodowych zmagań o wolność uczą nas odpowiedzialności za Ojczyznę, umacniają naszą miłość do Polski. Nasz patriotyzm ma konkretne, przez historię ukształtowane oblicze. Jego ważnym składnikiem stało się doświadczenie pokoleń, od Konfederacji Barskiej, przez Powstanie Kościuszkowskie, Listopadowe, Styczniowe, aż po Powstanie Warszawskie 1944 r., walczących z kolejnymi najeźdźcami, zaborcami i okupantami. Patriotyzm polski wyrasta zatem z ducha insurekcji, z ducha niezgody na pogwałcenie marzeń o własnym państwie, o Niepodległej. [..] Dziedzictwo powstania styczniowego uważamy nie tylko za fragment naszej dumnej historii, ale za zobowiązanie wobec naszego i przyszłych pokoleń do zachowania wolnej i niepodległej Polski. Będziemy obchodzić rocznicę w miejscach znaczonych krwią, poświęceniem i pracą jego uczestników i spadkobierców, aby ich miłość Ojczyzny pozostała wzorem i powinnością dla wszystkich Polaków».

JR

Konkurs na wspomnienia z II wojny światowej

W 71. rocznicę utworzenia Armii Krajowej Prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Łukasz Kamiński ogłosił konkurs na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia dotyczące lat drugiej wojny światowej (1939–1945). Zwycięskie prace m.in. ze względu na swój unikatowy walor do poznania czasów okupacji zostaną nagrodzone i opublikowane.

Celem konkursu jest utrwalenie pamięci o losach Polski i Polaków w okresie wojny i okupacji. W wielu zbiorach prywatnych znajdują się interesujące materiały, które nie miały jeszcze szansy być opublikowanymi. Jest duże prawdopodobieństwo, że dzięki temu konkursowi sporo takich maszynopisów, lub fragmentów niedoszłych książek, uda się pozyskać. Pamiętnik na przykład po zmarłej już osobie może dostarczyć na konkurs rodzina.

– Mamy świadomość, że choć literatura dotycząca lat 1939–1945 jest ogromnie obszerna, to jednak wiele obszarów badawczych jest opisanych niezwykle skąpo. Dotyczy to m.in. życia codziennego w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej, historii w skali regionalnej, jak również wysiedleń ludności, relacji polsko-żydowskich, polsko-białoruskich, polsko-litewskich i polsko-ukraińskich, pomocy prześladowanym w czasie okupacji niemieckiej, zbrodni popełnionych przez niemieckiego i sowieckiego okupanta oraz nacjonalistów ukraińskich. Dotyczy to również wielu aspektów konspiracji i oporu społecznego – informuje Tomasz Sudoł z Wydział Badań Naukowych Biura Edukacji Publicznej IPN.

Prace konkursowe powinny mieć formę dziennika, pamiętnika lub wspomnień. Ich tematyka powinna dotyczyć lat 1939–1945.

Zgłoszone prace mogą mieć formę rękopisu lub maszynopisu (tradycyjnego lub komputerowego). Przesłane na konkurs dzienniki, pamiętniki lub wspomnienia muszą być dziełami indywidualnymi, nigdy niepublikowanymi w całości. Nadsyłać można również, znajdujące się w zbiorach prywatnych i rodzinnych prace, których autorzy nie mieli szansy opublikować za swojego życia.

Prace uczestnicy konkursu powinni nadesłać do dnia 14 lutego 2014 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres pocztowy: Biuro Edukacji Publicznej IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa z dopiskiem «Konkurs na wspomnienia drugowojenne». Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w kwietniu 2014 r. Nagrodzone prace zostaną opublikowane przez IPN.

Regulamin konkursu jest również dostępny na stronie internetowej http://ipn.gov.pl

Redaktor Naczelna: Grażyna Szałkiewicz
e-mail: zpb@zpb.org.pl, www.zpb.org.pl
adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skr. pocztowa 107

GŁOS

Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Głos znad Niemna
jest wydawany ze środków
Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Głos znad Niemna
jest wydawany przy wsparciu
Fundacji «Wolność i Demokracja»